

niego nie stanowi żadnego ograniczenia.

Czytając Ewangelię z łatwością można dostrzec, jak wielką wolnością, i to w każdej sytuacji, promieniuje Chrystus. Zniewolony jest Piłat, Herod, Annasz, Kajfasz, zniewoleni są uczeni w Piśmie, faryzeusze i egzekucyjny pluton. Wolny jest Jezus nawet wtedy, gdy stoi jako więzień, nawet wówczas, gdy Jego ręce i nogi przybito do drzewa krzyża. Tym krzyżem czyni On wyrwę w sieciach zniewalających ludzi. Rozrywa nim wszelką sieć niewoli politycznej, społecznej, prawnej, a nawet tej, wobec której człowiek był absolutnie bezsilny, niewoli grzechu i śmierci.

Jakże doskonale odkrył ten wymiar dzieła Jezusa św. Paweł, gdy w Liście do Galatów pisał: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”. On, faryzeusz, zrozumiał, że nawet prawo religijne, mające za sobą autorytet Mojżesza, może człowieka uczynić niewolnikiem. Jezus wyrwa swoich uczniów z niewoli tego prawa. On, Apostoł

Narodów, tak często przeżywający zagrożenie życia spotkał się z Chrystusem w tej Jego wewnętrznej wolności. Jakże bardzo zależało mu na tym, by i chrześcijanie zakosztowali smaku tej wolności. Dlatego wzywa usilnie: „A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! /.../ Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności”.

List do Galatów jest pięknym traktatem o ewangelicznej wolności. Szkoda, że bogactwo korespondencji św. Pawła wciąż jest ukryte. Trzeba je odczytać i przenieść w serca ludzi naszego wieku. Prawdziwa wolność to nie sen, to rzeczywistość, którą można osiągnąć nawet w więziennej celi. Doskonałą pomocą w tym wypadku mogą być dla nas „Zapiski więzienne” Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego. On jasno ukazuje, że na drodze Ewangelii istnieje etap odkrywania bogactwa wolności. Szczęśliwy, kto ten etap ma za sobą i zna smak wolności „ku której

EUCHARYSTYCZNY SAVOIR-VIVRE KATOLIKA-POLAKA

CD.... Ogłoszenia parafialne

Ich uważne wysłuchanie, a następnie przemyślenie czy nawet przedyskutowanie w rodzinnym (wspólnotowym) gronie po powrocie ze Mszy św. to znak łączności z własną parafią i współodpowiedzialności za życie Kościoła lokalnego, jaki wszyscy tworzymy.

Oczywiście: bywają księża, którym ogłoszenia zabierają więcej czasu niż homilia. Można upominać się o wydrukowanie informacji duszpasterskich (biuletyn parafialny, gablotka, strona internetowa parafii), by owe wiadomości nie uleciały z głowy, a akcja liturgiczna nie ulegała nadmiernemu przedłużeniu.

Ale nie do przyjęcia byłoby zignorowanie przez wiernych tego punktu, który ma moc tworzenia świętego razem wokół Jezusa, czy też zwalnianie się z osobistego udziału w życiu parafialnej społeczności. Eucharystię sprawuje przecież konkretna wspólnota, która ma swoje określone sprawy i zadania do realizacji - jej członkom nie wolno stać obok.

Bardzo interesującą uwagę, związaną właśnie z ogłoszeniami parafialnymi, podaje pod rozwagę ks. Mieczysław Nowak - a przyznam, że w środowiskach duszpasterstw akademickich jest ów pomysł realizowany z ogromnym powodzeniem:

Najlepsze ogłoszenia parafialne to takie, w których różne sprawy przedstawiają różni ludzie. Ktoś z rady parafialnej zapowiada jej spotkanie. Ministrant mówi o zebraniu służby liturgicznej. Jeden z grupy modlitewnej zachęca do przyjścia na wspólną modlitwę. Narzeczeni mówią: Chcieliśmy wam powiedzieć, że zamierzamy się pobrać. Przedstawiają się, proszą o modlitwę. Co - niemożliwe? We wspólnocie braci i siostr? To coś niedobrze z tą wspólnotą. Takie ogłoszenia nie byłyby nudne. Wręcz zaciekawiające. Tak się przyzwyczailiśmy, że wszystko należy do księdza. Zostawmy mu przewodniczenie liturgii. To jest jego rola. Niech dorośli chrześcijanie podejmą wreszcie swoje role.

Jeśli liturgia będzie nas wychowywała do współodpowiedzialności, to wychodząc z kościoła, będziemy chcieli pamiętać, „co mamy zadane” w sferze duchowej, ale i w dziedzinie działań bardzo konkretnych w kontekście parafialnej wspólnoty. Będziemy też czuli się związani ze swoją parafią, aby nie ulec wykorzystaniu.

Wychodzenie z kościoła

Niby to takie proste... A czasem to wychodzenie z kościoła wygląda tak, jak gdyby się paliło lub właśnie odpływał ostatni statek do Ameryki dla szczęśliwych posiadaczy wiz. Ten bezwarunkowy (?) odruch pozbawia nas często pięknego zakończenia wspólnej celebracji: wyśpiewania pieśni, może wy-

słuchania koncertu organowego; okrada z prywatnej modlitwy, naraża na tłok przy drzwiach... A potem - ileż mogłoby być radości z witania na placu kościelnym znajomych, może miłej pogawędki z księżmi...?

Wypomnę jeszcze jedno: wychodzenie z kościoła po Mszy św. z udzielaniem Sakramentu Małżeństwa. Brutalnie napiszę: jakże często jest to pogaństwo z domieszką zabobonów chrześcijańskich! Obsypywanie nowożeńców ryżem, zbieranie rozrzuconych drobniaków (na szczęście?) - może jeszcze postaramy się do kompletu o szampana, tłuczenie kieliszków na progu kościoła i skok przez miotłę? (o „bramie” za alkoholowym wykupem nie zapominając...)- Tego rodzaju działania stanowią po prostu wstyd i wyraźny znak, że duchowo reprezentujemy pustkę.

Można i trzeba inaczej!

Konsekwencje życiowe udziału w Eucharystii

Jestem przekonany, że większość osób, które opuszczają z własnej winy Mszę św., czyni to... ze strachu (choć oficjalne ich tłumaczenia brzmią zupełnie inaczej). Bo jednak sumienia, poruszonego Słowem Bożym, nie da się uciszyć!

Podczas wizyty duszpasterskiej namówiłem pewną uczennicę klasy III szkoły średniej, by przychodziła (wtedy do salki katechetycznej) na lekcje religii. Przyszła raz, drugi, ale za trzecim razem oświadczyła:

- Już więcej tu nie przyjdę.

- Dlaczego? - zapytałem. Może powinienem coś zmienić, ulepszyć, może masz jakieś sugestie odnośnie do naszych spotkań...?

- Nie przyjdę - odpowiedziało dziewczę - bo ksiądz prowadzi te lekcje w taki sposób, że jeszcze mnie przekona. I co ja wtedy zrobię?!

O, właśnie: co wtedy będzie? Jeśli uważasz się za chrześcijanina, praktykującego rzymskiego katolika, to musi z tego coś konkretnie wyniknąć!

Kto ma sprzątać kościół i kto zadba o zerwaną rynnę? Kto miałby utworzyć tzw. straż kościelną? A skąd wziąć zakrystiana, organistę, katechetów, animatorów...? Kto w parafii zajmie się chorymi, biednymi, zorganizuje dzieciom kolonie, słabszym uczniom pomoże w nauce? Kto będzie animował parafialną gazetę, zadba o kwiaty w kościele i wokół niego...? I najważniejsze: kto przyprowadzi do Jezusa tych, którzy Mu się pogubili, a którzy żyją wśród nas. „jak gdyby Bóg nie istniał”? A co powie ojciec i matka, gdy właśnie ich syn lub córka odczytają w swoich sercach łaskę powołania do wyłącznej służby Bożej? Co z wezwaniem do osobistej świętości, która jest obowiązkiem każdego ochrzczonego?

Popatrzmy uważnie na dobre nam znane zjawisko: przed Wielkanocą (a w podobnym stopniu także przed Narodzeniem Pańskim) pod polskimi konfesjonalami ustawiają się gigantyczne, wielogodzinne kolejki penitentów. Gdyby rzeczywiście tym spowiedziom św. towarzyszyła szczerą chęć nawrócenia (czyli: zerwania z grzechem, postanowienia poprawy, zadośćuczynienia) - Ojczyzna musiałaby wyglądać zupełnie inaczej po rezurekcyjnej procesji: wycofane z sądów sprawy rozwodowe, likwidacja domów dziecka, rozwiązanie problemu nietrzeźwych kie-rowców czy łamania przepisów o ruchu drogowym, bez-pieczestwo życia, uczciwa praca, pogrzebanie raz na za-wsze tematów pornografii, przemocy seksualnej, aborcji, skradzione rzeczy wracają do właścicieli, koniec korupcji, mobbingu, molestowania, narkomanii, nastąpi odtąd wzrost poziomu wyników nauczania uczniów i

studentów, zobaczymy przepelnione kościoły na niedzielnej Eucharystii...

Wylizać dalej? Nie trzeba, gdyż... nikt z nas w to nie wierzy! Dlaczego? Bo spowiadamy się, ale nic albo niewiele z tego wynika! Chodzimy na Mszę św., ale skutecznie oddzielamy ją od codziennego życia! I dlatego - choć tak wielu Polaków nosi z namię chrztu św. - nasze „chodzenie do kościoła” nie jest przekonującym świadectwem.

Istnieje jeden dowód na to, że owoconie uczestniczymy we Mszy św., gdy wychodząc z niej, czujemy, że mocniej się Kochamy (L. Evely).

Panie, przebac nam...” - i wspieraj błogosławieństwem, jakie przyjmujemy na zakończenie Eucharystii, byśmy byli Twymi świadkami - dokądkolwiek nas pošlesz. „Aby ludzie widzieli dobre czyny w nas i chwaliли ojca, który w niebie jest”.

PRZED ŚWIATOWYMI DNIA MI MŁODZIEŻY

Katechezy dla pielgrzymów w czasie Świątowych Dni Młodzieży Kraków 2016 odbywać się będą w 283 lokalizacjach i w ponad 30 językach – informuje Komitet Organizacyjny w raporcie o stanie przygotowań. Głównym miejscem katechez będą kościoły, ale ze względu na przewidywaną dużą liczbę uczestników świątynie nie będą w stanie pomieścić wszystkich pielgrzymów. Dlatego miejscem głoszenia nauk będą także miejskie place i w hale sportowe. Wiadomo, że katechezy w języku angielskim będą głoszone m.in. na Tauron Arenie a jednym z miejsc katechez w języku polskim będzie stadion Cracovii.

Na pewno nauczanie biskupów będzie można usłyszeć w językach: angielskim, arabskim, armeńskim, białoruskim, chorwackim, czeskim, duńskim, luksemburskim, francuskim, hiszpańskim, holenderskim / niderlandzkim, japońskim, kambodżańskim (khmerskim), kantońskim, koreańskim, litewskim, łotewskim, mandaryńskim, niemieckim, norweskim, polskim, portugalskim, rosyjskim, rumuńskim, słowackim, słoweńskim, szwedzkim, ukraińskim, węgierskim, wietnamskim, włoskim.

Nauki będą głoszone przez kilkuset biskupów, a ich tematem będzie miłosierdzie. Biskupi ci są wybierani przez Papieską Radę ds. Świeckich. Jak informuje Komitet Organizacyjny, ich nazwiska będą podane, ale informacja, który biskup w jakiej lokalizacji spotka się z pielgrzymami, nie będą udostępniane z wyprzedzeniem. Spotkanie obejmować będzie także pytania od młodych, Eucharystię oraz możliwość spowiedzi. Każde spotkanie będzie animowane przez wybrane wspólnoty młodych. Katechezy będą się odbywały od środy 27 lipca do piątku 29 lipca w godzinach 9.30–13.00. Każdego dnia będzie inny temat katechezy, zatem od środy do piątku pielgrzymi będą mieli możliwość wysłuchania trzech katechez.

Wśród miejsc głoszenia katechez będzie również namiot ustawiony na terenie Kampusu JPil w Jerzmanowicach. Jeszcze tylko przez tydzień można się zapisywać na to wydarzenie. W Jerzmanowicach młodzi ludzie będą mogli wziąć udział we wspomnianych katechezach, Mszach św., ale także koncertach czy spotkaniach z ludźmi wartymi poznania. W dniach wydarzeń centralnych z udziałem papieża Franciszka młodzież będzie dojeżdżała do Krakowa autokarami wynajętymi przez diecezję, by tam korzystać z możliwości, jakie daje pakiet pielgrzymy. Jego wykupienie umożliwi jednocześnie dostanie się do bliższych sektorów w czasie spotkań z Ojcem św. W trakcie trwania Kampusu organizator, diecezja sosnowiecka, gwarantuje wyżywienie, noclegi w szkołach, w salach lekcyjnych, dojazd do granic Krakowa. Trzeba jednak wykupić krakowski „pakiet pielgrzymy” w kwocie 200 zł., które wpłacamy w momencie zapisu w swojej parafii. Osoby niepełnoletnie muszą przybyć

do Kampusu pod opieką osoby pełnoletniej.

Kampus przeznaczony jest dla osób w wieku 15 - 35 lat i potrwa od 26 do 31 lipca. Dojazd do i z Jerzmanowic każdy uczestnik organizuje we własnym zakresie lub wspólnie ze swoją parafią. Karty zgłoszenia dla osób niepełnoletnich oraz dorosłych można ściągnąć i wydrukować ze strony www.smds.pl.

Jak informuje wojewoda krakowski Józef Pilch, do pomocy przy zabezpieczeniu ŚDM ministerstwo obrony narodowej oddelegowało 3 tys. żołnierzy, dwa śmigłowce dyspozycji delegacji towarzyszącej Ojcu Świętemu Franciszkowi, dwa śmigłowce do przewozu VIP-ów oraz dwa zapasowe. W ramach zabezpieczenia medycznego ze strony wojska powstanie specjalny sztab medyczny. W gotowości do reagowania kryzysowego będzie czekało 20 czteronozowych wołów sanitarnych i grupa samolotów Casa do szybkiego transportu powietrznego rannych. Wojsko przekazało też 5 tys. namiotów, które będą spełniać rolę polowych obiektów szpitalnych. Teren Brzegów i Wieliczki został też sprawdzony przez służby wojskowe pod względem bezpieczeństwa od obecności materiałów wybuchowych. Będzie więc bezpiecznie!

Do udziału w centralnych wydarzeniach Świątowych Dni Młodzieży Kraków 2016 zgłosiło się już blisko

600 tys. uczestników. Tyle zgłoszeń to rekord w porównaniu ze spotkaniami organizowanymi w innych krajach. Spośród wszystkich zarejestrowanych dotąd osób, 170 tys. to Polacy. W spotkaniu z papieżem w Krakowie weźmie udział młodzież ze 185 krajów z całego świata. Według szacunków organizatorów w niedzielnej Mszy Posłania na Campus Misericordiae może uczestniczyć od 1,5 do 2 mln wiernych, z czego 2/3 to osoby niezarejestrowane. Dlatego diecezje będą rozdawać wiernym specjalne foldery, w których wskażą miejsca uczestnictwa w liturgii wieńczącej Świątowe Dni Młodzieży. Rejestracja trwa do końca czerwca. Na tym etapie wymaga się od zgłaszających podania szczegółowych danych i posiadania niezbędnych dokumentów, w tym wiz. Dlatego jest to czasochłonne.

Częścią ŚDM jest Festiwal Młodych. Podczas całego tygodnia zaprezentuje się blisko 280 grup z całego świata. Natomiast 135 ruchów, wspólnot ewangelizacyjnych będzie prezentować swoją duchowość w Międzynarodowym Centrum Ewangelizacji ŚDM, które zlokalizowane będzie na stadionie Cracovii.

Sakramentalny związek małżeński

zawarli:

Michał Kowalski i Monika Ptak

Życzymy Nowożeńcom Błogosławieństwa Bożego, opieki Matki Najświętszej i wszelkich Łask Bożych na nowej drodze życia.

Szczęść Boże!

kjk (smds@smds.pl)